Nr. 3. Lwów dnia 9. Października 1869. Rok III.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wilda.

Reforma ustawy gminnej.

(Ciąg dalszy).

Mamy przed sobą trzy projekta odnoszące się do szczegółowych ulepszeń ustawy gminnej, a mianowicie: wniosek Wydziału krajowego, projekt delegatów rad powiatowych i projekt dra Skwarczyńskiego. Przykro nam wyznać — że projekt Wydziału krajowego, który miał przed sobą ogromny materjał w mnóstwie petycyj i memorjałów, tudzież we własnem swem doświadczeniu, z wszystkich nam się najgorszym wydaje.

Już sama forma wniosku Wydziału jest niedostateczną. Zawiera on 7 osobnych ustaw, z których każda mieści zmianę rozmaitych paragrafów ustawy gminnej i powiatowej, paragrafów, odnoszących się do najrozmaitszych przedmiotów. I tak np. sprawa nadzoru nad gminami, stanowiąca jedną z ważniejszych części ustawodawstwa gminnego, porozrzucaną jest pomiędzy owemi siedmioma proponowanemi ustawami tak, że prawie w każdej z tychże znajdziesz artykuł do tej sprawy się odnoszący. *Dziennik Polski* tłumaczy to względem, o którym się dowiedział z ust samego referenta tej sprawy, t. j. że Wydział krajowy dla tego proponuje aż 7 ustaw, ażeby jeżeli np. jedna nie otrzyma sankcji, to nie przeszkadzało sankcjonowaniu innych. Wzgląd ten jednak nie tłumaczy wcale tego błędnego układu wniosków, bo popierwsze Wydział krajowy chcąc być konsekwentnym, powinien był chyba dla każdego zmienionego paragrafu proponować osobną ustawę, gdyż tak jak jest ryzykuje się także, że dla jednego paragrafu odrzucą całą jedną z owych 7miu ustaw — a powtóre zaś w zmianach proponowanych powinien być, i jest w istocie pewien system, a skoro tak, to sankcjonowanie jednego a odrzucenie drugiego byłoby nie naprawą ale zepsuciem. Zresztą chcąc już koniecznie proponować kilka ustaw, mógł był Wydział przynajmniej ten ład zaprowadzić, by paragrafy mające być zmienionemi, a odnoszące się do jednego i tego samego przedmiotu, były umieszczone w jednej i tej samej ustawie; tak zaś jak Wydział wniósł tę sprawę, przedłożenie jego jest chaosem, z którego niepodobna wyjść.

A gdy mowa o formie, pozwolimy sobie jeszcze tę skromną zrobić uwagę — że wnioski Wydziału w tak zwanej klauzuli wykonawczej poruczają wykonanie projektowanych ustaw władzy nieistniejącej, t. j. ministerstwu stanu, które jak wiadomo, od jakiegoś czasu jest zniesione. Gdyby więc przyjęto wnioski Wydziału w całej ich osnowie, stałoby się podobnie jak z owym nieszczęśliwym §. 11. ord. wyb. — którego zmianę dla uchybienia formalnego musiano dwa razy uchwalać.

Od formy przechodzimy do istoty rzeczy. Mając zaś przed sobą tak chaotyczne wnioski Wydziału, i prócz tego dwa jeszcze odmienne projekta — sądzimy, że najłatwiej będziemy mogli je ocenić, przechodząc ustawę gminną według jej działów, przyczem wskażemy, jakie zmiany każdy z powyższych projektów przedstawia, dodając zarazem nasze uwagi. Droga to żmudna, ale konieczna.

W pierwszym dziale: O gminie w ogólności ani Wydział krajowy, ani projekt dra Skwarczyńskiego nie proponują żadnej zmiany. Delegaci w swym projekcie pragną, by opuszczono zastrzeżenie, że gminy mogą się za przyzwoleniem rady powiatowej łączyć w jedną gminę, jeżeli władza polityczna krajowa ze względów publicznych nic przeciw temu nie zarzuci. Opuszczenie tego warunku uważamy jako zupełnie usprawiedliwione, bo usuwa jedną z trudności w łączeniu się gmin, bo uchyla wmieszanie się władzy nieautonomicznej do sprawy, która właściwie do niej nie należy — nie pojmujemy bowiem, coby taż władza mogła w danym razie ze względów publicznych zarzucić przeciw łączeniu się gmin.

W dziale drugim: O członkach gminy; żaden z trzech projektów nie domaga się zmiany. Naszem zdaniem jednak, bardzoby tu była potrzebną zmiana §. 10 — który zbyt arbitralne prawo nadaje gminom pod względem wydalania obcych, orzeka bowiem, że obcym tak długo nie można zabronić pobytu w gminie, póki tak oni, jak i mieszkający z nimi członkowie ich rodzin nieskazitelny żywot prowadzą, i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej. Jeżeli ostatni ustęp jest tu koniecznym, to z drugiej strony wyrażenie: nieskazitelny żywot prowadzą, tak jak jest elastycznem, że da się wszystko pod to podciągnąć, i na lada donos, lada plotkę możnaby w moc tego paragrafu zarządzić wydalenie z gminy. Sądzimy przeto, że koniecznem byłoby bliższe określenie —

np. »dopóki nie zostaną ścigani sądownie za hańbiący czyn karygodny«.

Liczne zmiany zaproponowano w dziale trzecim: O reprezentacji gminnej. I tak do §. 12. proponują zgodnie wszystkie trzy projekta bardzo słuszny dodatek, że członkowie zwierzchności gminnej i delegaci, tudzież zaprzysiężeni urzędnicy i słudzy gminy mają być uważani w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznej.

Zgodnie orzekają wszystkie trzy projekta, że w razie, gdyby naczelnik i zastępca jego przeszkodzeni byli w urzędowaniu — zastępuje ich najstarszy wiekiem asessor. W §. 22. wnoszą delegaci, by uzupełniający wybór radnego odbywał się na podstawie nowej, a nie jak dotąd było, ostatniej listy wyborczej. Zgodnie żądają także wszystkie trzy projekta, ażeby w razie gdy członek reprezentacji gminnej lub jego zastępca utraci urząd w myśl §. 25go ustawy gminnej — odnośne orzeczenie, a względnie usunięcie przysłużało Wydziałowi krajowemu.

W dziale czwartym: O zakresie działania gminy wnosi Wydział krajowy do §. 31., by urzędnicy gminy i służba jej mogli być umundurowani lub służbową oznaką zaopatrzeni. Zgromadzenie delegatów jednak było tego zdania, ze umundurowanie nie koniecznie tak ważną jest sprawą — i podniosło myśl bardziej zasadniczą. Projekt delegatów bowiem do §. 31. który orzeka, że rada gminna stanowi o warunkach i sposobie mianowania urzędników i sług, dodaje: »z wyjątkiem pisarza czyli sekretarza, którego rada ustanowić może jedynie z pomiędzy ludzi przez dotyczący Wydział powiatowy za odpowiednich uznanych do piastowania tej posady.« Już poprzednio mieliśmy sposobność wypowiedzieć zdanie nasze co do wydawania kwalifikacyj na pisarzów gminnych przez Wydziały powiatowe. Powołując się więc na to, dodamy tylko, że projekt delegatów idzie nieco za daleko, mówiąc: »przez Wydział powiatowy za odpowiednich uznanych.« Jestto stylizacja, która Wydziałom powiatowym nadaje najzupełniejszą dowolność — tak, że Wydział mógłby tu kierować się wyłącznie tylko jakiem upodobaniem lub nieupodobaniem. Dowolność wszelka jednak, jakiejkolwiek dana władzy, i postawiona w miejsce prawa, jest zawsze szkodliwą, rodzi podejrzenia, nieufność, rodzi często nadużycia. Dla tego sądzimy, że byłoby lepiej trzymając się w części wniosku Wydziału krośnieńskiego orzec, że pisarzem gminnym może być tylko ten, kto ukończył niższe gimnazjum lub niższą realną szkołę, i przed Wydziałem powiatowym wykaże się znajomością ustaw autonomicznych. Dodaćby także można, że nie może nim być taki, który był za hańbiącą zbrodnię sądownie karany. Określenie takie naszem zdaniem dawałoby pełną rękojmię, a nie zostawiałoby Wydziałom powiatowym takiej dowolności, jaką im daje projekt delegatów, a jaka żadną miarą pożyteczną być nie może.

Dalsze zmiany w tym, bardzo ważnym dziale ustawy gminnej odnoszą się głównie do wpływu Wydziałów powiatowych na gminy. Dawni czytelnicy nasi przypomną sobie, że w artykułach: »Niedostatki ustawy gminnej« czasopismo nasze wykazało między innemi, jak ustawa nie przeprowadziła konsekwentnie zasady, iż w sprawach własnego zakresu działania nadzorczą nad gminami władzą jest reprezentacja powiatowa, a w sprawach zakresu poruczonego starostwo powiatowe. W bardzo wielu bowiem wypadkach dozwala ustawa starostwu powiatowemu mięszać się do spraw zakresu własnego, co żadną miarą zgodnem nie jest z systemem autonomicznym. Skoro już istnieje ten podział między władzą autonomiczną a rządową — skoro sprawy administracji naszej są rozdzielone na sprawy zakresu autonomicznego a rządowego, niechże ten podział będzie przeprowadzony konsekwentnie, niech odgraniczenie będzie ścisłe i jasne, by nie zachodziły między władzami niepotrzebne starcia, i jedna drugiej nie wdzierała się w jej zakres działania.

Do tego dążą zmiany projektowane przez zjazd delegatów, i przez dra Skwarczyńskiego dość stanowczo i konsekwentnie — zmiany zaś we wnioskach Wydziału krajowego we wielu względach połowicznie i niekonsekwentnie, jak będziemy mieli sposobność wykazać.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem zarzutu, uczynionego przez *Dziennik Polski* projektowi dra Skwarczyńskiego, a względnie i projektowi zjazdu delegatów, dość zgodnemu z tamtym. Oto co pisze *Dziennik Polski:*

»Nie będziemy się zapuszczać w ocenianie pojedynczych poprawek tej części projektu, dążą one wszystkie do zestrzelenia jaknajwięcej władzy w wydziałach powiatowych, z ujmą dla władzy wykonawczej i administracyjnej w gminach, a dochodzą do tego, że tworzą w kraju dwa zupełne rządy, jeden istniejący a drugi automiczny, z których pierwszy jak nas dotychczasowe trzechletnie doświadczenie powinno było nauczyć, w bardzo rzadkich wypadkach szedł ręka w rękę z wydziałami powiatowemi, a przy dalszym rozdziale egzekutywy, jeszcze rzadziej władzę autonomiczną wspierać, ale za to skrzętniej około przywrócenia dawniejszej władzy pracować będzie.

»Tę więc część projektu, nie uznamy za stósowną, bo ona równie jak wnioski Wydziału krajowego, niweczy samorząd gmin, i dąży do skupienia władzy w tych organach, które w ciągu blisko trzechletniego bytu swojego, nie dały dowodu żywotności, a nawet w wielkiej większości nie okazały tej chęci do zajęcia się sprawami, ich zakresowi ustawą poruczonemi, jakiej przy tworzeniu ich ogólnie się spodziewano«.

Z powyższego ustępu widzimy, że autorowi artykułu w dzienniku nie podoba się 1) ścieśnienie zakresu działania starostw i ścisłe odgraniczanie ich zakresu działania od zakresu wydziałów powiatowych; 2) rozciągnięcie większej

kontroli nad gminami — 3) rozszerzenie zakresu działania wydziałów powiatowych. Otóż co do pierwszego zauważymy, że niezawodnie najlepszemby było, gdyby nie istniały owe dwa rządy, o których *Dziennik* wspomina — że jednak zniesienie tego dualizmu władzy będzie możliwem wtedy tylko, gdy cała administracja będzie w ręku krajowego, sejmowi odpowiedzialnego rządu, póki zaś odpowiedzialny taki rząd nie istnieje, dwoistość władz i ścisłe ich odgraniczenie jest *malum necessarium*, jest jedyną ochroną autonomii.

Rozciągnięcie większej niż dotąd kontroli nad gminami ze strony wydziałów powiatowych jest dziś także koniecznością. Praktyka okazała że gminy w dotychczasowym ich ustroju są administrowane jak najgorzej — i że panuje w nich najzupełniejsza arbitralność wójtów, którzy rządzą bez zapytania rady, rozporządzają funduszami bez budżetu i bez rachunku, i że środki zapobieżenia temu, jakie mają w ręku wydziały powiatowe, zupełnia są niedostateczne. Skoro się przeto rozciągnie nad gminami, a raczej nad wójtami większą kontrolę, skoro się da wydziałom powiatowym władzę tego rodzaju, by mogły wójtów skłonić do przestrzegania ustawy — to się przez to nie ścieśni autonomji gminnej, ale raczej weźmie się ją w obronę przeciw dotychczasowej arbitralności wójtów. I jak się czytelnicy z dalszego ciągu przekonają — w istocie projekta, o których mowa, dążą tylko do tego, by można na miejce samowładztwa wójta, postawić prawdziwą autonomię gminy.

Również niesłusznym jest zarzut, że chodziło o »skupienie władzy w tych organach, które nie dały dowodu żywotności« — bo bądź co bądź, każdy nam przyzna, że więcej żywotności w ciągu dwuletniego istnienia dały wydziały powiatowe, niż gminy wiejskie zdane na łaskę swych wójtów, a jeżeli nie odpowiedziały swemu zadaniu w zupełności, nie ich w tem wina — ale wadliwości ustawy, wina zarazem tego, że instytucja świeża potrzebuje czasu, by się wżyć mogła.

Odparłszy te zarzuty, wracamy do zmian projektowanych w dziale IV. ustawy.

I tak proponują zgodnie oba wyżej wspomniane projekta, ażeby w §. 34. orzec, iż w razie poniesionej przez kogoś szkody z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków policji miejscowej, orzeczenie względem tego obowiązku wyda wydział powiatowy, za poprzedniem wysłuchaniem władzy powiatowej — dotychczas bowiem orzeczenie takie wydawała władza powiatowa, co było zupełnie błędnem, gdyż policja miejcowa jest sprawą własnego zakresu działania. W y d z i a ł k r a j o w y t e j z m i a n y n i e p r o p o n u j e, ale zostawia tę władzę jak dawniej starostwu powiatowemu.

Następuje nieszczęsny §. 37. który z §. 106 i §. 101 ust. gm. tworzy taki chaos w którym trudno się znaleść, trudno jasną myśl z niego wydobyć. §. 37 orzeka, że rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania. Orzeczenie to zupełnie jest słuszne, ponieważ najnaturalniej odwołanie od rozporządzeń zwierzchności iść winno do ciała, które tę zwierzchność obrało, jest jej mocodawcą, jest źródłem jej władzy. I dlatego też nie zgadzamy się z Dr. Skwarczyńskim, który także i ten ustęp opuszcza, a godzimy się bardziej na projekt delegatów, którzy zachowują ten ustęp, a odrzucają tylko drugi ustęp tegoż paragrafu. Opiewa on:

»W jakich wypadkach takie zażalenia polityczna władza powiatowa rozstrzyga, stanowi §. 106.«

Otóż ten §. 106 opiewa:

»Polityczna władza powiatowa ma także rozstrzegać zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, naruszającym lub mylnie zastosowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na takich uchwałach rady gminnej, względem których roztrzyganie rekursów należy do wydziału powiatowego (§. 101). W sprawach poruczonego zakresu działania rekurs w każdym razie ma być wnoszony do politycznej władzy powiatowej.«

Zaś powołany §. 101 orzeka, że wydział powiatowy rozstrzyga rekursa przeciw uchwałom rady gminnej, we wszystkich sprawach gminie od państwa nie poruczonych— czyli w sprawach własnego zakresu działania. Z zestawienia tych trzech paragrafów, z których jeden na drugiego się powołuje, okaże się, że według §. 37. mogą być sprawy własnego zakresu, w których rozstrzyga zażalenia polityczna władza powiatowa — według §. 106. zdaje się także, że są takie sprawy — inaczej bowiem końcowy ustęp tegoż §. byłby niepotrzebny, §. 101 zaś stanowczo rekursa w sprawach własnego zakresu odsyła do wydziału powiatowego, gdy znowu inne paragrafy, odnoszące się do specjalnych wypadków, rozstrzyganie rekursów tych oddają starostwu powiatowemu.

Otóż projekt delegatów zgodnie z projektem Dra Skwarczyńskiego śmiało uderza na ten cały labirynt, usuwa wszelkie niejasności i stawia kwestję zupełnie na czysto, p o d c z a s g d y p r o j e k t W y d z i a ł u k r a j o w e g o t e t r z y §§. z o s t a w i ł b e z z m i a n y, i nic nie wyjaśnił. Pierwsze dwa projekta usunęły końcowy ustęp §. 37 jako niepotrzebny — w §. 101 wypowiedziały, że rekursa przeciw uchwałom zwierzchności i rad w sprawach własnego zakresu rozstrzyga wydział powiatowy — a w §. 106. znowu bez wszelkich niepotrzebnych dodatków dały starostwu powiatowemu moc rozstrzygania rekursów w sprawach zakresu poruczonego. A stosując się już do tej zasady we wszystkich paragrafach odnoszących się do specjalnych wypadków usunęły wszelką dwuznaczność, wątpliwość, i odgraniczały ściśle zakres autonomicznych władz od zakresu władz rządowych. Tej zalety — jak już podniesiono, i jak czytelnicy z przytoczonych wyżej przykładów widzą — projekt Wydziału krajowego nie posiada, i jest co do tej sprawy zupełnie połowicznym. (C. d. n.)

*

Ze sprawozdania Wydziału krajowego.

VII. Sprawy drogowe.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu sprawozdania o drogach wylicza Wydział krajowy wszystkie na drogach krajowych przedsiębrane roboty. Ustęp odnośny, jako zanadto specjalny, opuszczamy, podając w dalszym ciągu to, co posłużyć może do ogólnej charakterystyki stanu dróg krajowych:

Z powyższego przedstawienia — pisze dalej Wydział w swem sprawozdaniu — Wysoki Sejm może powziąć przekonanie, iż oprócz zwykłych robót konserwacyjnych, oprócz napraw fundamentalnych, które w wielu miejscach równają się odbudowaniu nanowo dróg zupełnie zniszczonych, oprócz ogólnego porządkowania i ulepszenia, podjęto w roku bieżącym znaczne nowe budowy, z których część jeszcze w tym roku, część w roku przyszłym ukończoną będzie.

Nowe te budowy rozpoczętemi być musiały pospiesznie i bez należytego przygotowania. Mianowani świeżo inżynierowie zaledwie w ciągu miesiąca kwietnia służbę swoją objęli. Nadto w chwili, kiedy już rozpoczynać należało roboty tak konserwacyjne, jako i nowe budowy, okazało się, iż w znacznej części kosztorysy konserwacyjne zupełnie błędnie, lub wcale nie zostały sporządzone; że dla znacznej części dróg, z powodu opóźnienia kosztorysów materyał konserwacyjny, naprawy mostów itp. nie zostały zabezpieczone, że wreszcie dla robót nowych, plany, niwelacje i projekta nie były przygotowane.

Do wykazanych powyż trudności technicznych, z jakiemi Wydział krajowy zaraz z początkiem swej administracji spotkać się musiał, przybyła nowa jeszcze zapora z powodu, iż sprawy majątkowe dróg krajowych dotąd nie są uregulowane.

Z objęciem bowiem dróg krajowych nie odebrał Wydział krajowy żadnych funduszów drogowych, oprócz bieżących wpływów z myt od d. 1. stycznia 1868. Czyli zaś i jakie zasoby z ostatecznego obrachunku z konkurencją dla funduszów pojedynczych dróg krajowych wynikną, trudno dziś osądzić, gdyż dotąd nie przeprowadziły władze polityczne ani jednego ostatecznego obrachunku, i nie ma widoków rychłego tychże załatwienia; zalegają nawet rachunki niektórych dróg krajowych jeszcze od r. 1855., a to ze szkodą stron konkurencyjnych, mianowicie gmin, które długie lata na wypłatę słusznych swych pretensyj wyczekują.

Z drugiej strony nie brak też i żądań stron obowiązanych o uwolnienie od spłaty zaległych należytości konkurencyjnych, lub przyjęcie takowych na fundusz krajowy; w wypadkach wszakże takich wychodziliśmy z zasady, iż łatwe zwalnianie jednej strony mogłoby być z krzywdą dla tych stron konkurencyjnych połączone, które powinnościom swym zadość uczyniły, jak niemniej przeciążyłoby i tak obarczony fundusz krajowy nieprzewidzianemi wydatkami; dlatego więc w rzadkich tylko wypadkach, i to udowodnionej niemożności uiszczenia należytości konkurencyjnych, przyzwalaliśmy na podobne uwolnienia. Z ważniejszych tego rodzaju wypadków przytaczamy prośbę gminy miasta Brzeżan o zwolnienie od spłaty zaległości w kwocie 10,925 złr. $93\frac{7}{10}$ ct., której wydział krajowy nie uwzględnił, zaś na prośbę magistratu Nowego Sącza przyzwoliliśmy tylko na spłatę zaległości 5,490 złr. 54 cent. w 24 miesięcznych ratach.

W wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z d. 13. kwietnia 1866. upominał się Wydział krajowy kilkakrotnie o zwrot wypłaconych jeszcze przez rząd z funduszu krajowego zaliczek na budowę dróg krajowych, które 22,719 złr. wynosić miały.

Z ściślejszego zbadania tytułu tych zaliczek i sposobu użycia ich okazało się, iż część tychże właściwie użytą została na pokrycie kosztów zarządu, które fundusz krajowy ponosić był obowiązany.

Dla tej przyczyny odróżniono zawarte w pomienionej sumie wydatki na koszta administracji, od zaliczek na budowę dróg.

Z ksiąg rachunkowych okazało się, iż c. k. Rząd oprócz pomienionych, inne jeszcze znaczniejsze zaliczki z funduszu krajowego na budowy dróg krajowych wydał, które konkurencje zwrócić winny.

Poruczając część bezpośredniego zarządu dróg krajowych Wydziałom powiatowym, zastosowaliśmy się do granic powiatu, a dla jednolitego zawiadywania poleconych wydziałom powiatowym spraw drogowych wydaliśmy odpowiedne przepisy co do postępowania przy wydzierżawieniu myt i zabezpieczaniu potrzeb konserwacyjnych.

Dla ułatwienia jednak administracji, przydzieliliśmy 2,500 sążni drogi Bełzecko-Jarosławskiej z powiatu rawskiego wydziałowi powiatowemu cieszanowskiemu, jedną milę i 150° drogi zaborniańskiej powiatu myślenickiego wydziałowi powiatowemu nowotarskiemu.

Na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z d. 15. września 1868., ogłoszonych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, część VIII., IX. i X., Nr. 21., 22. i 23., przeprowadził Wydział krajowy organizację służby drogowej.

W grudniu 1868. zamianowaliśmy naczelnego inżyniera krajowego, któremu na razie w Wydziale krajowym przydani są pomocnicy techniczni za dzienną płacą.

Dla służby zaś wykonawczej zamianowano w lutym 1869. sześciu inżynierów okręgowych i odpowiednią ilość nadzorców drogowych czyli konduktorów, wyznaczając oraz potrzebną liczbę drożników, których wydziały powiatowe poprzyjmowały.

Oznaczona w uchwalonym przez Wysoki Sejm etacie służby drogowej ilość nadzorców drogowych w liczbie 20 przekroczoną została o 8; natomiast liczba drożników niższą jest od etatowej o 7.

Pomnożenie liczby konduktorów musiało nastąpić, a to z powodu, że Wydział krajowy przedkładając Wysokiemu Sejmowi w ubiegłej sesyi projekt organizacji służby drogowej, wykazał liczbę 20 konduktorów jako dostateczną w przypuszczeniu, iż przedłożony równocześnie Wysokiemu Sejmowi wniosek o zaniechanie niektórych dróg krajowych uwzględnionym będzie.

W takim razie odpadłoby z ogólnej ilości mil dróg krajowych wynoszących . . . . 158 mil 3,877°
29 „ 3,100°
a z pozostałych . . . . 129 „ 777°
przypadałoby na jednego konduktora z liczby 20 w przecięciu około 6 mil 488°.

Atoli Wysoki Sejm, odrzuciwszy wniosek Wydziału krajowego co do zaniechania kilku dróg krajowych, uchwalił etat służby drogowej wedle wniosku Wydziału krajowego, którym proponowane do zaniechania drogi krajowe wcale nie były objęte.

Przy zachowaniu etatem uchwalonej liczby konduktorów drogowych, musianoby takowym zbyt rozległe sekcje przydzielać; coby było ze szkodą służby drogowej, dlatego też nie pozostało nic innego jak odpowiedne podwyższenie liczby konduktorów.

Pomnożenie liczby konduktorów nie pociągnie za sobą przekroczenia dotacji na rok 1869, ponieważ inżynierowie okrę-

gowi i nowomianowani konduktorowie dopiero w kwietniu 1868 mianowani zostali.

W uznaniu atoli, iż uchwalony przez Wysoki Sejm etat służby drogowej nie jest dostatecznym, i że dalsze pozostawienie tego mylnie obliczonego etatu tylko szkodliwie na zarząd dróg krajowych wpłynąć, a nawet z powodu nieodpowiedniego nadzoru większe koszta wywołaćby musiało, przedstawia Wydział krajowy wysokiemu sejmowi wniosek do ponownego tegoż etatu uregulowania.

Staraniem naszem było przyspieszać zaległą, jakoteż bieżącą konserwację dróg krajowych i uregulować tok czynności tych o tyle, ażeby takowe na przyszłość w porę i ściśle wedle potrzeby załatwiane być mogły.

Z ustanowieniem własnych organów technicznych Wydział krajowy uzyskał rzeczywistą swobodę działania w sprawach drogowych.

Na mocy §. 3. uchwały wysokiego sejmu z d. 15. września 1868 o organizacji zarządu dróg wydał Wydział krajowy instrukcję tak techniczną, jakoteż administracyjną. Instrukcje te uważać należy jako prowizoryczne, dłuższa bowiem praktyka tylko wskazać może prawidła, wedle których administracja, celowi najwięcej odpowiedna, ustanowioną być winna.

Równocześnie z drogami krajowemi przeszły drogi powiatowe pod zarząd reprezentacyj powiatowych.

Jakto powzięliśmy z protokołów odbioru, drogi te z małemi wyjątkami nie zasługują na nazwę gościńców bitych, jakiemi być powinny.

W przeważnej części nie są one jeszcze wykończone, a części zbudowane wymagają zupełnej rekonstrukcji.

Wedle dotyczących inwentarzy nie odebrano na drogach tych najniezbędniejszych zapasów w materjałach, wiele z nich nie ma dostatecznej i regularnej służby drogowej, na niektórych zaś nie znajdujemy wcale żadnej. Z wyjątkiem kilku dróg w części zachodniej kraju, reszta nie ma żadnych funduszów na utrzymanie i dalszą budowę.

Ponieważ na niewykończonych drogach myto nie może być zaprowadzone, przeto nie może też być i to źródło dochodu otwarte; gdzieby zaś myta zaprowadzić się dały, tam nie mogło to nastąpić z powodu odmówienia najwyższej sankcji ustawie o mytach.

Brak funduszów na utrzymanie i dalszą budowę dróg powiatowych spowodował wiele rad powiatowych do przedłożenia wniosków Wydziałowi krajowemu, bądźto o uznanie niektórych dróg powiatowych za drogi krajowe w celu dalszej budowy na koszt funduszu krajowego, bądźto o udzielenie znacznych subwencyj z tegoż funduszu, bądź o zaniechanie dróg powiatowych, pomimo niezaprzeczonej ważności ich tak dla powiatu, jakoteż i dla kraju w ogóle.

Zgodnie z c. k. Namiestnictwem nie zatwierdziliśmy uchwały rady powiatowej kossowskiej względem zaniechania dróg powiatowych Kossowsko Żabiowskiej i Kutty-Hryniawskiej, ponieważ drogi te, wynoszące 16 mil 3,000°, zbudowane zostały przez konkurencję kosztem przeszło 60,000 złr., i ułatwiając komunikację z Węgrami, tem samem tak dla powiatu, jakoteż dla całej bliższej okolicy są wielkiej wagi, a przez zaprowadzenie myt, uzyskać się da także fundusz do ich utrzymania, zwłaszcza że i zarząd salinarny w Kossowie na teraz przyczynia się datkiem rocznym w kwocie łącznej 700 zł.

W sporze c. k. starostwa i Wydziału powiatowego w Bohorodczanach, czyli zamieszczone w wykazie dróg powiatowych drogi salinarne z Hwozda do Rosulny i z Markowy do Maniawy są drogami powiatowemi, oświadczył się Wydział krajowy przeciw zdaniu c. k. namiestnictwa za zdaniem rady powiatowej bohorodczańskiej, iż droga ta, dotąd wcale niezbudowana, nie jest drogą powiatową, i pozostawił uznanie jej za drogę powiatową, w myśl ustawy drogowej, radzie powiatowej.

Prócz tego zgodził się Wydział krajowy na zaniechanie drogi powiatowej Iwlo-Grabskiej w powiecie krośnieńskim z powodu, iż droga ta, ledwo rozpoczęta, prawie równolegle obok ukończonej drogi Zmigrodzko-Grabskiej powiat ten przerzyna, a odbudowanie jej ze znacznemi, siły powiatu przechodzącemi, kosztami połączoneby było.

Z dotacji przyzwolonej na subwencje dróg powiatowych wydaliśmy w r. 1868 2.000 złr. jako zasiłek na drogę baligrodzką, 1.600 złr. na drogę z Skałatu do Grzymałowa, 1.000 złr. na restaurację dróg w powiecie tarnowskim, 1.000 złr. na drogę Przemysko-Samborską, 200 złr. na most w Starym Borku, 150 złr. na most w Gródku.

W sprawach dróg gminnych wywierał Wydział krajowy wpływ pośrednio przy rozstrzyganiu licznych rekursów w przedmiocie budowy nowych, lub utrzymania dróg dawniejszych. Niemniej liczne rekursa mieliśmy przeciw wymierzonym przez Wydziały powiatowe karom z powodu zaniedbywania obowiązków ze strony przełożonych gmin, jakoteż rekursów z powodu różnego tłumaczenia postanowienia §. 12. ust. drog.

Z dotacji na subwencję dróg gminnych wydaliśmy w r. 1868: na drogę Dębicko-Baranowską 26.220 złr., na drogę Jarosławsko-Pruchnicką 1.500 złr., i na drogę wełdzirską 5.060 złr.

Z izby sejmowej.

(Ciąg dalszy.)

Pełnoletni obywatele państwa austrjackiego, zamieszkali na obszarach dworskich do gminy niewcielonych, którzy nie należą do wyborców z klasy większych właścicieli, lub do wyborców w miastach, są prawyborcami w tej gminie, z którą dotyczący obszar dworski stanowi jedną gminę katastralną, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z d. 13. stycznia 1869. (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13.), i w tym obszarze dworskim, lub w tej gminie od roku opłacają przynajmniej taki podatek bezpośredni, jaki w tej gminie płacą prawyborcy najniżej opodatkowani.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równem prawem, jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnej w moc ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z d. 13. stycznia 1869 (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13.).

§. 25. Lista wyborców w każdem z miast, w §. 2. wymienionych, sporządzoną być winna przez przełożonego gminy z ścisłem przestrzeganiem postanowień §. 11. ustawy krajowej z dnia 13. stycznia 1869 (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13.) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do sejmu, i wyłożoną do przeglądania najpóźniej na 14 dni przed terminem wyboru posła w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Jednocześnie ma być wyłożenie list w gminie obwieszczone z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do

wnoszenia reklamacyj. Komisja złożona z przełożonego gminy i z czterech członków, przez radę gminną z swego grona do tego wybranych, winna w przeciągu dwudziestu czterech godzin rozstrzygać reklamacje wniesione przed upływem przepisanego terminu, i czynić natychmiast w liście wyborczej poprawki, uznane przez nią za prawnie uzasadnione. Przeciw odmownej uchwale komisji przysłuża reklamującemu prawo odwołania się do przełożonego władzy politycznej, której miasto podlega. Odwołanie takie winno być wniesione w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej do komisji, która ma je przedłożyć niezwłocznie przełożonemu dotyczącej władzy politycznej. Rozstrzygnienie tegoż jest stanowczem co do wyboru, będącego w toku.

Zrektyfikowaną w ten sposób ostatecznie listę wyborców przedłoży przełożony gminy bezzwłocznie przełożonemu politycznej władzy, której miasto podlega, a ten podpisze listę z potwierdzeniem należytego sporządzenia.

Art. II. Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem jej obwieszczenia.

Art. III. Przeprowadzenie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Uchwała o szkole weterynarji i połączonej z nią szkole kucia koni we Lwowie.

Art. 1. We Lwowie będzie założona szkoła weterynarji wraz ze szkołą kucia koni.

Art. 2. Zakład ten naukowy będzie szkołą naukową publiczną.

Art. 3. Wydział krajowy jest upoważniony do użycia funduszów szkoły kucia koni na zakupno realności, przebudowanie i stosowne urządzenie takowej, tudzież na zaopatrzenie szkoły w to wszystko, co dla niej jest potrzebne. W tym celu upoważniony jest do sprzedaży efektów, do funduszu szkoły kucia koni należących, i do odbioru sumy 2000 zł. w. a. przez były Wydział miasta Lwowa pod d. 28. kwietnia 1859 na założenie szkoły kucia koni ofiarorowanej.

Fundusz utrzymania szkoły stanowić będą:

1. procent od reszty funduszu szkoły kucia koni, jaki pozostanie po opędzeniu wydatków na założenie i urządzenie szkoły;

2. dochód z opłat od uczniów, którychto opłat wysokość Wydział krajowy oznaczy;

3. datki dobrowolne osób prywatnych, gmin, reprezentacyj powiatowych i innych korporacyj;

4. zasiłek z funduszów krajowych, jaki Sejm w miarę potrzeby corocznie wyznaczy.

Art. 4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ułożenie statutu szkoły, którego zatwierdzenie w drodze ustawodawczej zastrzega się.

Na posiedzeniu z d. 7 b. m. odczytano zawiadomienie, że ustawa o seminarjach nauczycielskich nie otrzymała sankcji z powodu, iż niezgodną jest z ustawą państwową, zawierającą zasady urządzenia szkół ludowych — tudzież nadaje krajowej radzie szkolnej wpływ na sprawy według ustawy do niej nie należące. Wniesione dwa nowe przedłożenia rządowe, jedno dotyczące ustawy o ochronie pól i lasów przed owadami, drugie zawierające projekt ustawy wodnej. Ks. Sanguszko stawia wniosek, ażeby wydział krajowy w imieniu sejmu uczynił przedstawienie do ministra handlu o zrównanie taryfy na kolejach galicyjskich z taryfami węgierskiemi. Wniosek ten zapewne na jednem z najbliższych posiedzeń przyjdzie do czytania.

Poseł Wężyk w obszernej przemowie motywuje wniosek swój o uchwalenie ustawy o policji polowej. W motywowaniu podniósł szczególniej konieczność zapobieżenia szkodom w polu, które właściciela na ogromne straty narażają — sam zaś projekt scharakteryzował o tyle, że opiera on się głównie na systemie kar konwencjonalnych. Izba uchwala do wniosku tego wybrać osobną komisję z 7 członków.

Następuje sprawozdanie z komisji drogowej o wnioskach wydziału krajowego, zmierzającego do budowania niektórych dróg krajowych, tudzież do zaniechania drogi krajowej Siwko-Halickiej. Komisja wniosła: 1) Drogę z Dembicy na Baranów, Tarnobrzeg do granicy kraju pod Nadbrzeziem uznać za drogę krajową. 2) Drogę z Żółkwi na Mosty wielkie do Krystynopola uznać za krajową. 3) Drogę Siwko-Halicką zaniechać. 4) Nad wnioskiem wydziału krajowego o uznanie drogi, łączącej Brzeżany z Rohatynem za drogę krajową, przejść do porządku dziennego. 5) Powziąć dwie następujęce uchwały:

a) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały z d. 9. października 1868. projekt do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz plan pożyczki, przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg, na następnej kadencji bez dalszej zwłoki został przedłożonym.

b) Sejm upoważnia wydział krajowy do poniesienia z funduszu krajowego kosztów, jakieby się okazały potrzebne, na wypadek, gdyby wypełnienie powyższej uchwały przez służbę krajową normalnym etatem objętą, nie zdołało być wykonanem.

Wnioski te wywołały tak rozwlekłą a tak chaotyczną dyskusję — że chcąc z niej choć w przybliżeniu wierny dać obraz musielibyśmy nim zapełnić pół numeru. Podniesiemy przeto w ogólnych rysach zasadnicze niejako strony tej rozprawy.

Czytelnicy nasi zapewne sobie przypomną, że na wniosek— jeżeli się nie mylimy — ks. Adama Sapiehy, polecono w roku zeszłym wydziałowi krajowemu, by przedłożył sejmowi skończony projekt sieci dróg krajowych, projekt obejmujący cały systemat niejako najpotrzebniejszych dziś dróg. Otóż Wydział z polecenia tego się nie wywiązał — a w sprawozdaniu swem tłumaczył się najprzód tem, że przy licznych projektach kolei żelaznych było to niepodobnem, a powtóre, że służba drogowa wydziału zorganizowana dopiero w kwietniu r. b. nie mogla dotąd tego wykonać — pierwszą jej bowiem czynnością musiało być rozpatrzenie się w istniejących drogach krajowych, i przedsiębranie najnaglejszych a bardzo licznych prac. Jeżeli ostatni wzgląd zupełnie zasługuje na uznanie, to pierwszy jest błahym, gdyż chcąc z projektem sieci dróg czekać na ukończenie sieci koleji, trzebaby czekać całą wieczność, sieć kolejowa bowiem oczywiście ciągle uzupełniać się musi, i nigdy nie może być uważana jako ukończona.

Uznając jednak pierwszy z przytoczonych względów, nie mogli niektórzy członkowie izby zgodzić się na to, by dziś już dorywczo tę lub ową drogę uchwalać, i jako krajową uznawać— rzecz ta bowiem musi być systematycznie traktowaną. Uchwalając dziś tę lub ową drogę — nie wiemy, czy niema innej, naglejszej, potrzebniejszej. Tego mianowicie zdania bronił ks. Adam Sapieha. P. Fihauser zaś podniósł specjalnie drogę nowotarską i jej wielką ważność — a widząc, że Wydział krajowy odnośnej petycji nowotarskiej rady powiatowej nie uwzględnił, i obawiając się, że toż samo stało się i z innemi petycjami — które Wydział dotąd jako cenny tylko materjał uważał — stawia wniosek:

„Sprawozdanie zwraca się komisji drogowej, by dopiero po dokładnem zbadaniu petycyj Wydziałów powiatowych w sprawie dróg, sejmowi w tej jeszcze kadencji odnośne wnioski przedstawiła.“

nr 3

P. Gross referent Wydziału w sprawach drogowych odpowiada ks. Sapieże, iż drogi proponowane przez Wydział a względnie komisję, nie są nowemi, że one już w pewnych swych częściach znajdują się w sieci dróg krajowych — i chodzi tu tylko o ich wykończenie, o doprowadzenie ich do punktów, które im dodadzą znaczenia. Dodaje także, że jeżeli Wydział petycje rad powiatowych uważał jako „cenny materjał“ — brał to wyrażenie dosłownie i w znaczeniu zupełnie poważnem.

Odraczający wniosek p. Fihausera upadł. W rozprawie szczegółowej poczęli posłowie bronić tych lub owych specjalnych dróg, albo przeciw nim występować. I tak p. Skrzyński chciał, by proponowaną drogę: Dębicko-Tarnobrzesko-Nadbrzezką prowadzić tylko do Tarnobrzega — wniosek ten jednak upadł, a utrzymał się wniosek komisji. Upadł także wniosek p. Polanowskiego, by zamiast drogi na Krystynopol do Sokala, prowadzić drogę: Lubycza-Uhnów-Bełz. Przeciw p. Polanowskiemu długo i szeroko bronił wniosku komisji p. Gnoiński Jan. Przyjęto także wniosek komisji, by drogi Brzeżańsko-Rohatyńskiej nie uznawać teraz jako krajową, pomimo gorliwej jej obrony ze strony posłów Torosiewicza i Grossa.

Po przyjęciu wszystkich wniosków komisji, polecono dalej tejże komisji na wniosek p. Fihausera, by zbadała wszystkie podania Wydziałow powiatowych w sprawie dróg, i sejmowi przedłożyła sprawozdanie, a zaś na wniosek p. Kozłowskiego polecono Wydziałowi krajowemu, by co do zaniechanej drogi Siwko-halickiej porozumiał się z radą powiatową albo z radami gminnemi, czy jej nie chcą objąć, a w razie odmowy sprzedał grunt drogi.

Wreszcie zabiera głos p. Zyblikiewicz i przedstawia, że przy ogromnych potrzebach kraju naszego we względzie dróg, przy wielkim braku dróg nie dojdziemy do niczego, chcąc naszym kosztem budować — na to bowiem nie starczy nam funduszów. We wszystkich innych prowincjach znacznie więcej niż u nas łoży rząd na drogi, o wiele więcej jest dróg erarjalnych niż u nas — i nigdzie nie objawiła się taka gotowość exkamerowania dróg jak u nas. Dzieje się to głównie dla tego, że nasze władze polityczne nie przedstawiają rządowi wszelkich potrzeb kraju — co mowca popiera doświadczeniem uczynionem we Wiedniu. W przekonaniu, że rząd zaradzi potrzebie, jeżeli tylko mu takowa zostanie należycie przedstawioną — stawia mowca wniosek, który też izba przyjmuje, tej treści:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wygotował i rządowi przedłożył projekt dróg erarjalnych, krajowi niezbędnie potrzebnych.“

Czynności Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów 42., 43. i 44. posiedzenia Rady szkolnej krajowej.

I. Rada postanawia zrównać ferje w szkole głównej izraelickiej na Kazimierzu w Krakowie, z ferjami we wszystkich innych szkołach krajowych zachodniej Galicji w ten sposób, że trwać będą od początku lipca do końca sierpnia.

II. Rada mianuje zastępcą nauczyciela przy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie p. Ludwika Kubalę dr. fil., przy szkole niższej realnej w Tarnopolu zaś p. Jakubowicza, a w Śniatynie zastępcą nauczyciela rysunków p. Kajetana Kosińskiego.

III. Rada mianuje nauczycielami ludowymi:
Jana Mirkowskiego w Korczminie,
Ferdynanda Kłapę w Brzezowej,
Gracjana Radomskiego w Grodzisku,
Władysłowa Grabowickiego w Kumizowcach,
Wandalina Bernadzikiewicza w Babicach;
następnie:
Pannę Annę Nikorowiczównę nauczycielką, a p. Sabinę Hoffmanównę pomocnicą nauczycielki przy panieńskiej szkole Elżbiety we Lwowie.

Rada stabilizuje nauczycieli szkoły niższej realnej w Nowym Sączu pp. Władysława Duszyńskiego i Jana Kozmana, tudzież Władysława Śmiałowskiego przy szkole ludowej w Sąsiadowicach.

IV. Rada potwierdza deklarację gminy miejskiej we Lwowie względem systemizowania 3ciej posady nauczycielki z płacą 300 złr. i 60 złr. dodatku na mieszkanie przy tutejszej szkole trywialnej dla panien u św. Anny, wyrażając gminie miasta Lwowa swe uznanie.

V. Rada przenosi prof. Hamerskiego z gimnazjum drugiego do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, suplenta Bałuta zaś z gimnazjum w Samborze do gimnazjum Franciszka Józefa.

VI. Rada poleca do użytku w szkołach ludowych wzory do polskiego pisma p. Tarczyńskiego z Krakowa, a do bibliotek szkolnych „Chronologię książąt i królów polskich, wierszem i prozą, Nowoleckiego w Krakowie“ — tudzież tablicę arkuszową, mieszczącą poczet królów polskich z 39 rycinami (Nowolecki — Kraków).

VII. Rada zezwala na otworzenie następujących klas równorzędnych w gimnazjach:
W gimnazjum akademickiem we Lwowie pierwszej klasy.
W Przemyślu czterech klas niższych.
W Brzeżanach pierwszej klasy.

VIII. Rada wyraża swe uznanie:

a) członkom kołomyjskiego nadzoru szkolnego, a mianowicie W. Jasińskiemu, prezesowi rady powiatowej, tudzież pp. Białoskórskiemu, Kuczkowskiemu i Kulczyckiemu;
b) za gorliwe popieranie oświaty ludowej i dary w książkach do biblioteczek przy szkołach ludowych: W. Marszałkowiczowi prezesowi rady powiatowej limanowskiej, i ks. Wincentemu Wąsikiewiczowi.

IX. Rada uchwala budżet funduszu szkolnego normalnego na rok 1870.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie rady z d. 7. bm. było ze wszechmiar zajmującem. Przewodniczący burmistrz Szemelowski zawiadamia o udzieleniu sankcji uchwale sejmowej, dotyczącej zmiany ordynacji wyborczej, i o rozpisaniu w skutek tego wyborów. Do komisji reklamacyjnej przeznacza rada tych samych co poprzednio. Na wniosek przewodniczącego objawia rada przez powstanie żal swój z powodu śmierci zasłużonego dla gminy i dla cierpiącej ludzkości radnego Iskierskiego, i uchwala zarazem na wniosek radnego Dąbrowskiego poprzeć u rządu prośbę wdowy po śp. Iskierskim o uwolnienie od wojska najstarszego syna.

Radny **Żaak** interpeluje przewodniczącego, jaki skutek osiągnęła prośba rady miejskiej przeciw przeniesieniu dyrekcji ruchu koleji czerniowieckiej do Czerniowiec. Gdy przewodniczący oświadczył, że na odnośne podanie dotąd nie ma odpowiedzi — wnosi radny Żaak, ażeby ze względu na szkodę, jaką miasto przez to poniesie, ze względu że w Czerniowcach zapewne technicy Polacy mniej będą uwzględniani, ze względu wreszcie, że sprawa już jest bliską ukończenia i zapewne niepomyślnego — wysłać deputację do Najj. Pana z prośbą o zapobieżenie temu. Radny dr. Hoenigsmann popiera wniosek, dodając, żeby wystosowano do sejmu petycję z prośbą o poparcie usiłowań rady miejskiej. Radny Darowski sądzi, że nie wypada wysyłać deputacji, a ograniczyć się trzeba na petycji do sejmu. Wniosek radnych: Żaaka i Hoenigsmana przyjęto, z poprawką popartą przez radnych Ślaskiego, Gębarzewskiego i Madejskiego, by pierwej w drodze telegraficznej dowiedzieć się, czy może już sprawa nie jest ukończoną. Do deputacji wybrano pp. Żaaka i Hoenigsmana, a na ich czele uda się burmistrz.

Radny dr. Madejski referuje w sprawie objęcia gimnazjum Franciszka Józefa na rzecz gminy. Sprawa ta toczy się już 18 lat. Już w r. 1851 uczuło potrzebę utworzenia polskiego gimnazjum — na odnośne podanie ówczesnego Wydziału miejskiego nie utworzono osobnego gimnazjum, ale 4 klasy równoległe z wykładowym językiem polskim. W r. 1856 ponowiono prośbę, a rada objawiła gotowość dania pomieszczenia dla gimnazjum. Utworzono też wówczas osobne, ale tylko niższe polskie gimnazjum. Gdy to nie wystarczało potrzebie, podano w r. 1862 o uzupełnienie gimnazjum do ośmioklasowego, i ofiarowała się gmina połowę kosztów ponieść. Odpowiedziano, że byłoby to sprzeczne z ustawami. Chciało zatem miasto cały koszt wziąć na siebie. W roku 1865 objawił rząd gotowość oddania tego gimnazjum na koszt gminy, ale chciał bliższego objaśnienia warunków. Po danem objaśnieniu przyszło w r. 1867 zezwolenie objęcia gimnazjum na rzecz gminy, którаby miała też same prawa, jakie mają wszystkie gminy, utrzymujące szkoły. Rada miejska wtedy, chcąc być zupełnie zabezpieczoną, zażądała bliższych wyjaśnień, i w skutek tego wybrała rada szkolna komisję z 3 członków, która wspólnie z trzema delegatami rady miejskiej, ułożyła akt fundacyjny. Akt ten został w roku zeszłym radzie do zatwierdzenia przedłożony — i po uchwaleniu kilku pierwszych artykułów, zaległ aż dotychczas w biurach! Referent odczytuje przeto akt w całości. Gmina jest w nim zupełnie w prawach swych zawarowana. Utrzymywać ma gimnazjum własnym kosztem — ma prawo ale nie obowiązek utworzenia klas równoległych — wypłaca pensje i emeryturę — pobiera do swej kasy opłaty szkolne i uwalnia od takowych — ma wpływ na dydaktyczny rozwój, z tem zastrzeżeniem, że gdyby ustawodawstwo w ogóle wpływ gmin na szkoły rozszerzyło, to do niej także będzie zastosowanem, ścieśnienie jednak żadne zastosowanem być nie może — gmina mianuje nauczycieli z pomiędzy kwalifikowanych — język polski będzie wyłącznie wykładowym — gimnazjum uznane będzie jako publiczne pierwszorzędne — przyjmować będzie uczniów bez różnicy wyznania — wreszcie zastrzega sobie gmina prawo zmiany gimnazjum tego na realne. Gdyby w czemkolwiek te prawa uszczuplono, albo władza dotychczasowa rady szkolnej została ścieśnioną — obowiązki gminy względem gimnazjum ustają.

Przytoczyliśmy punkta ugody, by okazać, jak dalece komisja zastrzegła prawa gminy. Przeciw przejęciu gimnazjum wystąpił najprzód radny Wild. Podniósł, iż okoliczności, wśród których gmina czyniła usiłowania o objęcie gimnazjum, odmienne były od dzisiejszych. Dziś prawa języka naszego zagwarantowane, zaprowadzono go w sądach i urzędach, stał się niezbędnym. Gdyśmy przeto wtedy walczyli o język, dziś już to odpada. Rząd jest obowiązany własnym kosztem utrzymywać, i będzie utrzymywać. Cała usilność reprezentacji miejskiej zwrócić się winna ku szkołom ludowym — które są podstawą gmachu oświaty, a fundusze gminy nie wystarczą, by i jedną i drugą potrzebę zaspokoić. Wnosi więc, by nie brać gimnazjum na swój koszt, ale podać do rządu prośbę, żeby je utrzymywał sam jako pierwszorzędne ośmioklasowe gimnazjum.

Za wnioskiem tym przemawiali radni Boczkowski, dr. Jasiński, Dąbrowski i Darowski, przeciw, radni dr. Gębarzewski i dr. Hoenigsmann. Brak miejsca nie dozwala nam dać dokładnego obrazu rozpraw. Obrońcy wniosku p. Wilda podnosili obowiązek miasta w obec szkół ludowych, brak funduszów dostatecznych, a wreszcie i to, że nie wypada dobijać się o to, co nam się z prawa należy. Przeciwnicy zaś twierdzili, że z funduszami obliczyła się gmina, jak tylko pierwsze poczyniła kroki, że ubliża godności rady, by się dziś cofała, gdy już tak daleko rzecz zaszła, że wreszcie nie o język tylko chodziło, ale o ducha, o to, by gmina miała wpływ na cały kierunek szkoły. Sprawozdawca dr. Madejski co do kwestji finansowej trafną wypowiedział myśl, że nie potrzeby ze środków, ale środki z potrzeb się rodzą — i dla tego skoro uznano potrzebę, środki znaleść się muszą.

Wniosek radnego Wilda przyjęto znaczną większością po długiej, przeszło półtoragodzinnej dyskusji, z tym dodatkiem, że rzecz całą odsyła się do sekcji, by zbadała, co po przyjęciu tej zasadniczej uchwały uczynić wypada, by całą sprawę zakończyć — czyli jak się wyraził radny Hoenigsmann, „co zrobić z tym pasztetem?“

Wyznamy, że uchwała Rady przykre na nas zrobiła wrażenie — cieszyliśmy się bowiem myślą, że choć jedną szkołę ujrzymy pod zupełnie autonomicznym zarządem. Pocieszamy się tem tylko, że wszyscy mowcy, którzy byli przeciw objęciu gimnazjum na rzecz miasta, podnosili obowiązki miasta w obec innych szkół: ludowych, przemysłowych i t. p. Bierzemy pp. radnych za słowo — pewni, że go nie złamią.

Kronika.

— Uchwalona w sejmie ustawa, zmieniająca §§. 11., 13. i 25. sejmowej ordynacji wyborczej, otrzymała już najwyższą sankcję i wybory z m. Lwowa zostały rozpisane na dzień 22. bm. już na podstawie tej ustawy.

— Uzupełniające wybory do rady powiatowej. Do rady drohobyckiej wybrany Jan Zych, burmistrz z Drohobyczy — do rady trembowelskiej Jan Sytnik ze Strusowa obydwa z grupy miast Do rady zaleszczyckiej wybrani z grupy gmin wiejskich: Iwan Kuczera wójt z Muszkarowa, i Bazyli Radecki włościanin z Szyszkowiec.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz.** Z drukarni E. Winiarza.